

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PONIEDZIAŁEK 21 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr 320 (1244)

Wzmocniamy czujność!

PZPR-owcy Łodzi i województwa solidaryzują się całkowicie z uchwałami III Plenum KC PZPR

W sobotę i niedzielę odbyły się we wszystkich powiatach województwa łódzkiego i w Łodzi zebrania aktywów partyjnych, celem omówienia uchwał III Plenum KC PZPR. Zainteresowanie uchwałami jest wielkie. Świadczy o tym wysoka frekwencja i ożywiona dyskusja. Przebieg dyskusji świadczy, że aktywny partyjny przyswoił sobie uchwały III Plenum KC PZPR i całkowicie solidaryzuje się z nimi.

PZPJG Nr 8 i Przemysł Gumowy Wytwórnia Nr 5

W dniu wczorajszym w PZPJG Nr 8 i w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Gumowego Wytwórnia Nr 5 odbyły się zebrania organizacji podstawowych poświęcone omówieniu uchwał III Plenum KC PZPR Centralnego PZPR.

W czasie ożywionej dyskusji tow. rzyśki dołożył do wypowiedzi wykładni czujności klasowej na terenie swych zakładów pracy.

— U wielu z nas, a nawet wśród aktywistów partyjnych zdarza się, że zbyt namiętnie wręcz niefrasobliwie podchodzimy do faktu postoju maszyn, krótszych lub dłuższych trwających awarii. Zwalamy te wypadki na karb przypadku, staramy się je tłumaczyć — mówi tow. Kalinowska. Tak być dłużym nie może. Takie postępowanie jest przejawem braku czujności, jest zatraceniem rewolucyjnej linii Partii. Nie zapominajmy, że wróg choć pobity nie zaprzestaje swojej działalności, a nie mogąca występować jawnie usiłuje nam szkodzić z ukrycia, wszelkimi nam dostępnymi, najbardziej nieograniczonymi środkami, psując maszynę, dezorganizując produkcję.

— Wykonaliśmy przedterminowo plan trzyletni — mówi tow. Słedkiewicz — ale nie należy zapominać, że tu i ówdzie jakość produkcji nie osiągnęła planowego poziomu. U „Gentlemana” referuje uchwały III Plenum tow. Kaczmarek. Zabierając głos w dyskusji tow. Kotlicki wskazał na nauki płynące dla polskiej klasy robotniczej z procesu Rajka i jego bandy oraz z niebezpieczeństwa jakie dla Partii naszej stwarzały nosiciele prawicowych odchyleń w ruchu robotniczym. Mówca zwrócił uwagę, że jednym z najważniejszych środków na drodze do przewyciężenia odchyleń i wzmożenia czujności jest intensywne szkolenie partyjne, które uzbiera jak broń robotniczą w walce ze zgnitym teoremi: socjaldemokracji.

— Zdarza się bowiem często — mówi tow. Kotlicki, że wielu towarzyszy oddanych wiernie sprawie ruchu robotniczego popełnia błędy, których dąboby się uniknąć, gdyby towarzysze ci sumiennie studiowali historię WKP(b) i uczyli się na doświadczeniach budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Dyskutancki zwrócili uwagę na niebezpieczny i demobilizujący objaw upajania się własnymi sukcesami — Odbudujemy kraj — mówi tow. Biesiekierski — ale czy zawsze najprostszą, najkrótszą i najtańszą drogą? Trzeba być czujnym towarzysze! Słuszne uchwały III Plenum — powinny być dla nas nauką.

Zdanie to przewijało się w wypowiedziach wszystkich dyskutanctów na obu zebraniach, a zawsze wywoływało tę samą niezmienną żywą reakcję sali.

Wszyscy będziemy czuwać. Jesteśmy bogatsi dzięki doświadczeniom Związku Radzieckiego, będziemy się uczyć od ludzi radzieckich! Zebrania stały się również manifestacją na cześć Marszałka Rokossovskiego, o zasługach którego mówili obszernie tow. Marczyński i Kalinowska.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

W skład prezydium weszli: Sekretarz ŁK i WK PZPR tow. Uzdowski, Zebrowski i Kuliński, przedstawiciel CRZZ tow. Kazimierski, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, rektor

Politechniki Łódzkiej — ob. prof. Achmatowicz, rektor Uniwersytetu Łódzkiego — ob. prof. Chałasiński, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki — ob. prof. Bierzański, profesorowie: ob. Dorabalska i Kurowski, przewodniczący ORZZ — tow. Krzywański, wiceprzewodniczący Zw. Zawodowego Włóknarzy — tow. Aniolkiewicz, przewodniczący Zw. Zaw. Metal. — tow. Garliński, naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, — tow. Lemiesz, przewodniczący Naczelnej Organizacji Technicznej — tow. Jarzubiński, dyrektor Instytutu Włókienniczego — tow. Wende, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Koperski, racjonalizator z PZPB Nr 2 — tow.

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Wszystkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

Onegdaj odbyła się w sali Politechniki Łódzkiej narada racjonalizatorów i naukowców, poświęcona zagadnieniom pogłębienia i rozpowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego.

W naradzie wzięło udział około 550 osób, racjonalizujący przybyłych z całej Polski. Obradom przewodniczył prezydent miasta Łodzi, tow. Minor, który w krótkim zgłoszeniu podkreślił znaczenie ogromnych przemian społecznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w państwie naszym od chwili wyzwolenia oraz uwypuklił rolę, jaką w tych przemianach spełnia ruch racjonalizatorski. Następnie tow. Minor pozwolił prezydium konferencji.

Wielka siła współzawodnictwa socjalistycznego

Artykuł poniższy ukazał się w 319 numerze moskiewskiej „Prawdy”.

Klasa robotnicza Polski ludowo-demokratycznej przeżyła wielkie dni. Potężny ruch współzawodnictwa socjalistycznego pod hasłem przedterminowego wykonania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, rozwijający się ze szczególną siłą w ciągu ostatnich miesięcy, zapewnił nam ogromne sukcesy.

Apel, z którym zwrócił się w grudniu roku ub. do mas pracujących pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wzywając do wykonania planu trzyletniego w 2 lata i 10 miesięcy, wcielony został w życie.

W końcu października przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego wykonały plan trzyletni w 101 proc., a przedsiębiorstwa Ministerstwa Górnictwa i Energetyki — w 99 proc.

Pomyślnie wykonanie planu jest wymownym dowodem ogromnych sukcesów polskiej klasy robotniczej w walce o budownictwo socjalistyczne. W wyniku tych sukcesów zmieniło się gruntownie oblicze kraju. Zwiększył się ciężar gatunkowy sektora socjalistycznego w całej gospodarce narodowej, a w zakresie przemysłu produkcja tego sektora wyniosła pod koniec roku bieżącego 96 proc.

W gospodarce narodowej zwiększył się ogromnie ciężar gatunkowy produkcji przemysłowej. Jeżeli poziom produkcji przemysłowej na głowę ludności w 1937 roku przyjmujemy za 100, to należy stwierdzić, że w 1946 r. poziom ten podniósł się do 111, a w r. b., dzięki wykonaniu planu 3-letniego, osiągnął 244.

W 1946 r. na 100 ludzi pracy przypadło 28 robotników, w roku bieżącym — 38 robotników.

W walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej Polski demokratycznej zwrócił się również sama klasa robotnicza. Jaskrawym wyrazem tych przemian jest współzawodnictwo pracy, które ogarało przeszło milion osób i stało się potężną siłą napędową budownictwa socjalistycznego.

Doświadczenia rozwoju współzawodnictwa w Polsce w warunkach demokracji ludowej raz jeszcze potwierdziły wielkie słowa Lenina, które znalazły tak wspaniałe ucieleśnienie w budownictwie socjalistycznym w ZSRR.

„Socjalizm nie tylko nie tłumi współzawodnictwa, lecz wprost przeciwnie: po raz pierwszy stwarza możliwość rzeczywiście szerokiego zastosowania go w skali rzeczywistej masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty”.

Współzawodnictwo zrodziło się wśród najbardziej świadomych robotników w ciągu pierwszych miesięcy po wyzwoleniu Polski przez bohaterów Armii Radzieckiej. Jednakże jako ruch masowy rozwinęło się ono w walce o wykonanie planu trzyletniego; w miarę tego, jak polepszały się warunki materialne klasy robotniczej, jak wzrastał postęp techniczny, rozpowszechniały się doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Co przyczyniło się do wzrostu entuzjazmu pracy klasy robotniczej Polski w ciągu ostatniego roku?

Przede wszystkim rozgromienie prawicowej, nacjonalistycznej grupy Gomułki na wrześniowym Plenum KC PPR w 1948 roku.

Prawicowa, nacjonalistyczna grupa w PPR stanowiła poważną przeszkodę dla wykorzystania bogatej skarbnicy doświadczeń wielkiej Partii Lenina—Stalina w dziedzinie współzawodnictwa. Wielu naszych towarzyszy nie rozumiało jeszcze w owym okresie należycie słów towarzysza Stalina, że:

„socjalistyczne współzawodnictwo jest wyrazem rzeczowej rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się na twórczej inicjatywie milionów pracujących”.

Radykalny zwrot w polityce Partii po wrześniowym Plenum KC stał się potężnym źródłem wzrostu aktywności w pracy mas robotniczych. Podczas gdy w maju 1948 r. w kluczowej gałęzi przemysłu — hutnictwie — 33 proc. ogółu robotników brało udział w współzawodnictwie, to w lipcu 1949 roku liczba ta wzrosła do 87,5 proc.

Zwrot w polityce Partii, kurs na śmiałość, twórcze zastosowanie doświadczeń ZSRR w budownictwie socjalistycznym w Polsce podniósł na wysoki poziom kierowniczą rolę Partii we wszystkich zachodzących w kraju przemianach, a także zwiększył jej rolę jako organizatora współzawodnictwa socjalistycznego.

Uchwały Kongresu Zjednoczenia wstawiły trwałą podstawę dalszego rozwoju współzawodnictwa. Opierając się na szerokim zastosowaniu doświadczeń budownictwa partyjnego WKP(b), wkraczając na drogę tworzenia podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przyjęła współzawodnictwo za podstawę swej działalności w walce o wykonanie planu trzyletniego. Impulsując obraz sześciolletniego planu gospodarczego, nakreślony przez Kongres stał się potężnym bodźcem do rozszerzania i pogłębiania współzawodnictwa, do walki o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego.

Poważną rolę odegrały tu uchwały w sprawie podwyżki realnej płacy robotniczej, która w roku bież. wzrosła przeciętnie o 13 proc., jak również zmieszenie systemu kartkowego i wpro wadzenie systemu plac, opartych o pracę akordową i akordowo-premiową.

Cechą zasadniczą planu trzyletniego było szybkie tempo odbudowy i dalszego rozwoju przemysłu. Plany przekraczane były rok rocznie: w 1947 r. plan był wykonany z 5-procentową nadwyżką, w 1948 roku został przekroczony o 14 proc., a w 1949 roku przewidyuje się przekroczenie planu o około 10 proc.

W br. rozwija się współzawodnictwo nie tylko o zwiększenie ilości, lecz również o polepszenie jakości produkcji, a także o oszczędność. Obok współzawodnictwa indywidualnego rozwijają się nowe formy zespołowego współzawodnictwa między бригаdami, oddziałami, fabrykami i zjednoczeniami.

Łódzka organizacja partyjna poświęca wiele uwagi sprawie współzawodnictwa. Zagadnienie współzawodnictwa było centralnym punktem obrad łódzkiej konferencji partyjnej w lipcu br.

Roman Zambrowski Sekretarz KC PZPR

W jednym z największych przedsiębiorstw Łodzi, w PZPB Nr 2 ilość uczestników współzawodnictwa stanowiąca w czerwcu br. 31,5 proc. ogółu robotników, we wrześniu wzrosła do 45 proc., a w październiku 51 procent. Podstawowa organizacja partyjna zakładów dokonała szeregu pomiarów, zmierzających do objęcia ruchem współzawodnictwa wszystkich członków Partii oraz powiązania się ściśle z aktywną bezpartyjnym. Dzięki temu członkowie Partii stanęli na czele współzawodnictwa, 15 bezpartyjnych robotnic, przewodniczący, mistrzyni najwyższej jakości produkcji, złożyło z okazji 32 rocznicy Wielkiego Października podania o przyjęcie do Partii.

Nowe formy współzawodnictwa stosuje się również w przemyśle hutniczym.

Mówi o tym ze wzruszeniem załoga śląskiej huty „Bardkowej” w liście powitalnym do robotników Zakładów Nowotulskich; tekst listu został uchwalony na wiecu z okazji rocznicy Wielkiego Października.

W liście tym czytamy: „Strzegąc dziś czujnie rozwoju naszego zakładu, bierzemy przykład z Waszych wspaniałych osiągnięć, staramy się poznać metody pracy Waszych przewodników, produkować coraz lepiej i rozbudowywać urządzenia socjalne.

Możemy Wam donieść, że 85 proc. załogi bierze udział w współzawodnictwie pracy, skracamy czas wytopu stali i podnosimy jakość produktów, wytwarzanych w naszej hucie. Ostatnio nasz towarzysz, Michał Kuliński, wraz ze swoim zespołem, obsługującym piec martenowski, niemal o połowę skrócił czas wytopu stali.”

Wszystkie prawie zakłady hutnicze Polski i brygady, obsługujące wielkie piece, podchwytyły inicjatywę wybitnego hutnika, Michała Kulińskiego.

W pierwszych szeregach współzawodnictwa hutników króczą członkowie Partii. Grupa partyjna brygady wytapiącej stali w hucie „Zygmunt”, obsługująca piec martenowski Nr 4, jako jedna z pierwszych przystąpiła do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności pracy. Brygada tow. Kubicy, pracująca przy tym piecu, dokonała w rekordowo krótkim czasie wytopu stali na czesie Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Nowe formy współzawodnictwa rozwijają się również w przemyśle węglowym. W kopalni „Wieczorek” z inicjatywy członka Polskiej Zjed. Partii Robotniczej, tow. Zielińskiego, który był niedawno rebechem, a dziś jest wicedyrektorem kopalni — została po raz pierwszy zorganizowana brygada zespołowego wydobycia węgla. Za przykładem tym poszli również inni producenci węgla.

Duże sukcesy we współzawodnictwie odnieśli robotnicy budowlani. Na placach budowy znalazły szerokie zastosowanie metody szybkościowego budownictwa. Metodą szybkościową zbudowano już pierwszy dom w Warszawie. Obecnie stosuje się ją przy budowie 60 domów.

Inicjatorem ruchu współzawodni-

ctwa wśród robotników budowlanych jest członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, murarz, a obecnie wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Budownictwa, Michał Krajewski. Zainicjował on pracę murarzy metodą „trójkowa”. Tow. Krajewski nauczył się tych nowych w budownictwie metod budowniczych od murarzy stalingradzkich. — Metoda jego stosują obecnie tysiące murarzy, a niektórzy z nich przysięgnęli już nawet swego mistrza.

Współzawodnictwo socjalistyczne w ludowo-demokratycznej Polsce staje się masową szkołą postępu technicznego, kazią nowych kadr, wspaniałych organizatorów produkcji, pochodzących z klasy robotniczej.

Na podstawie współzawodnictwa zachodzi proces coraz ściślejszego zbliżenia z klasą robotniczą najlepszej części starej inteligencji technicznej. Entuzjazm pracy i wierność sprawie socjalizmu setek i tysięcy nowatorów i racjo-

nalizatorów produkcji sprawia, że wśród najlepszej części starej inteligencji technicznej zanika tak charakterystyczny dla niej wprost wyjątkowość stosunek do robotnika, zaśniedziałość i rutyna techniczna. Stara postępową inteligencją techniczną zaczyna usiwać damiac sobie, że może ona stać na wysokości zadania tylko w tym wypadku, jeśli będzie nie tylko uczyć robotników, lecz i sama uczyć się od klasy robotniczej.

Charakterystycznym momentem w życiu współzawodnictwa jest również fakt, że socjalistyczne metody pracy — współzawodnictwo — stosowane są szeroko nie tylko w przemyśle, lecz przenoszą się również na wieś. Robotnicy Państwowych Gospodarstwach Rolnych, które obejmują jedną dziesiątą część całego obszaru ziemi w kraju, współzawodniczą o najlepszą organizację pracy, o zwiększenie urodzajności pól. Współzawodnictwo rozwija się również w pierwszych 170 produkcyjnych spółdzielniach rolnych, utworzonych w tym roku.

Wzrost budownictwa socjalistycznego w Polsce stwarza ogromne, nieograniczone możliwości rozwoju ma-

skiego współzawodnictwa o podniesienie wydajności pracy. Należy stwierdzić, że te możliwości nie były dotychczas w pełni wykorzystane. W większości gałęzi naszego przemysłu znaczna część robotników pozostaje jak dotąd poza obrobem ruchu współzawodnictwa. Nie wszyscy bynajmniej członkowie Partii biorą udział we współzawodnictwie, słaby jest jeszcze udział inżynierów i techników w organizacji współzawodnictwa. Wielu naszych towarzyszy nie rozumiało należycie głębokich słów, które towarzysz Stalin wypowiedział w 1929 r. na temat pewnych „towarzyszów” spośród biurokratów, którzy traktują współzawodnictwo jako modę, jako zjawisko przejściowe.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA — PARTIA MARKSISTOWSKO-LENINOWSKA ZDOLA USUNĄĆ WSZYSTKIE TE NIEDOCIĄGNIĘCIA. UCZĄC SIĘ OD SWEJ WIELKIEJ MISTRZYNI WKP(b), CZERPIĄC SIŁY Z JEJ BEZCENNEJ SKARBICY, NASZA PARTIA BĘDZIE NADAŁ ROZWIJAĆ WSPÓŁZAWODNICTWO, STARAJĄC SIĘ PRZEKSZTAŁCIĆ JE W POTĘŻNY RUCH OGÓLNONARODOWY.

Partia wykona te zadania

Plenum Listopadowe KC PZPR postawiło przed naszą Partią nowe i wielkie zadania. Towarzysz Bierut scharakteryzował je mówiąc, że są to zadania szczególne, będące przejawem wstępującej ofensywności naszej Partii, będące przejawem pragnienia dokonania przełomu w pracy partyjnej. Zadania te sprowadzają się do wzmocnienia czujności rewolucyjnej, do podniesienia poziomu ideologicznego i politycznego kadr partyjnych i do zwiększenia bojowości naszych szeregów.

W referacie towarzysza Bieruta znajdujemy szczegółową analizę sytuacji, która dyktuje konieczność wysunięcia takich właśnie szczególnych zadań. Towarzysz Bierut stwierdza mianowicie, że doświadczenia ruchu robotniczego Polski i innych krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza Węgier i Bułgarii wykazały, iż w obecnych warunkach zastrzeżenie walki klasowej, agencji imperialistycznej żerują na wszelkich wahaniami i odchyleniach ideologicznych, że w parze z odchyleniami ideologicznymi idzie z reguły ślepotą polityczną, arażającą ruch robotniczy na nieobliczalne szkody i straty, że wreszcie odchylenie ideologiczne nieprzezwyciężone w porę i do końca stwarza dogodną sytuację dla działalności wrogiej agencji, prowadzi do zwyrodnienia ideologicznego i splątania się z agencją. Nie ulga zaś wątpliwość — stwierdza towarzysz Bierut — że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agencji imperialistycznych stały się dziś dźwignią z głównych środków wroga w jego stawce na obalenie władzy ludowej”.

Towarzysz Bierut sformułował te prawdy z całą ostrością po to, żeby cała Partia jasno zobaczyła, jaki jest sens faktów i tendencji w naszym życiu, którym wypowiadamy bezwzględna walkę.

Do rzędu tych zjawisk należy demobilizacja polityczna, łącząca się z demobilizacją ideologiczną: a przetykająca się z tej ostatniej, a przetykająca się w nastrojach samowspoko-

kojenia i lekkomyślnej bezrośki. Towarzysz Bierut przestrzega: „Samowspokojenie minionymi sukcesami, własnymi czy ogólnymi, zarozumiałostwo, bufanada, niedostrzeżenie nienukniejonych trudności, zamykanie oczu na wrogą działalność — cechy te rodzące się niestety nawet wśród części naszego górnoego aktywni nie sprzyjają bynajmniej zaostreniu czujności, której wymaga szczególnie wyjątkowa działalność wroga”.

Demobilizacja klasowa stanowi w obecnej sytuacji największe niebezpieczeństwo. Jest ona bowiem wynikiem i przejawem oportunistycznej nierasobliwości politycznej. Jest ona wynikiem i przejawem oportunistycznego poglądu, że walka klasowa w naszym kraju traci na sile i słabnie i że pod wpływem naszych sukcesów wrogowie nie tylko nie będą zastrzekać walki, lecz przeciwnie, będą pokojowo wstąpić w socjalizm. Wiemy, że takie właśnie poglądy leżały u podstaw prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w naszej Partii.

Wiemy również, że te fałszywe prawicowe poglądy oportunistyczne zrodziły u niektórych ludzi styl pracy, którego praktyczne konsekwencje zostały dobitnie scharakteryzowane w następujących słowach towarzysza Bieruta: „Oportunizm, stopniowanie instynktu klasowego, utrata planu ideologicznego — oto źródła stylu pracy, który utrwalał zamaskowanym wrogiem, prowokatorom, dywersantom, zdradcom przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej.”

Plenum wezwało Partię do dźkwdowania do końca odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego, wezwalo do wzmocnienia rewolucyjnej czujności i do nauczania się rozpoznawania wroga poprzez podnieśnienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawiękłych oportunistycznych. Plenum wskazało drogi i metody wykonania tego zadania we wszystkich dziedzinach życia partyjnego.

Plenum listopadowe wskazało, że Partia nasza, wierna ideom marksizmu-leninizmu, nierozdzielnie związana z masami i korzystająca z bogatych doświadczeń partii bolszewickiej, posiada wszystkie warunki niezbędne dla zwycięskiego wykonania historycznych zadań, stojących przed nią. Ta niezachwiana pewnością, że Partia nasza jest w stanie dokonać przełomu w swej pracy, chętność całej Partii, tę niezachwianą pewnością posiada cała nasza Partia.

W końcowym swym przemówieniu na Plenum towarzysz Bierut powiedział: „Mówiliśmy o braku czujności, o błędach i o brakach właśnie dlatego, że chcemy jeszcze wyżej podnieść sztandar naszej Partii, że dumni jesteśmy z tego, iż przewyższając te braki i błędy, gromadząc coraz więcej doświadczenia, potrafili ona wydobyc ze swych szeregów ofiarstwo bezgranicznej i promienne bohaterstwo, potrafili wydobyc z klasy robotniczej hart niezłomny i entuzjastyczny, potrafili cały naród zapalić do twórczej pracy — oto gdzie leży gwarancja, że ZADANIA POSTAWIONE PRZEZ PLENUM BĘDĄ ZWYCIĘSKO WYKONANE.”

SITUACJA była coraz cięższa. Już dawno padła Starówka, łączność z Żoliborzem została przerwana, pod naciskiem nieprzyjaciela oddziały powstańcze wycofały się z Powiśla. Zaciśkał się pierścień wokół śródmieścia, które miało już tylko dwa „okna na świat”: połączenie kanałowe z Mokotowem i bezpośrednio przez wąskie gardło ulicy Książęcej i ogrodów Zakładu dla Ociemniałych — z Czerniakowem. Coraz częściej trzeba było oddawać jedną i drugą barykadę, bo nie było czym załadować karabinów, coraz głośniejszy zagładał głód do kwater żołnierskich i mieszkani ludności cywilnej, coraz natężały wołania szpitala o środki opatrunkowe i lekarstwa. A przez radio płynęły z Londynu monotonne, co dzień te same dźwięki chorąka i słowa... Pan Arceizewski „podziwiał” bohaterstwo ludności, pan Mikołajczyk „pocieszał”, że na swoją odpowiedzialność bierze losy Stolicy i jej mieszkańców, inni panowie równie szczerze rozdzierali wyrazy uznania i otuchy. Nie wiedzieli, że słowa ich trafiają w próżnię. Bo jeśli jeszcze kilka tygodni temu część ludzi, tumaniona przez londyńskie radio i akowska prasę ludziła się, że może tamci z zachodu jakoś pomogą, to już wtedy, w szóstym tygodniu walki sytuacja była jasna dla każdego, nie tylko dla nas, AL-owców, którzy zdawaliśmy sobie z tego sprawę od pierwszego dnia: powstanie uratować mogła tylko pomoc Armii Radzieckiej.

GORAZ rzadziej słuchano radia londyńskiego. Z coraz większym napięciem śledził mieszkani Warszawa — żołnierz i cywil — komunikaty z frontu nad Wisłą. Komunikaty mówiły o ciężkich walkach na przyczółku pod Warką, o uporczywych próbach forsowania Wisły pod Debliną i Puławami. To był znak, że w sztabie I Frontu Białoruskiego, którym dowodził gen. Rokossowski, istnieje plan przystąpienia z pomocą powstania i uderzenia na Warszawę. Bo przecież nawet człowiek nieobity

Helena Jaworska — Mówiłam z Rokossowskim podczas powstania warszawskiego — (ze wspomnień łączniczki Armii Ludowej)

ze strategią zdawał sobie sprawę, że tworzenie przyczółków na południe od Warszawy jest nieczym innym, jak próba oskrzydlenia Stolicy, najpewniejszą i jak potem praktyka pokazała, jedyną drogą do jej wyzwolenia.

Jasne było, że sprawa jest ciężka. Ofensywa, w wyniku której oswohione zostały wschodnie połacie kraju, trwała już przeszło dwa miesiące. Nie można było zamykać oczu na oczywisty dla każdego fakt, że pomijając nawet ogromne wyczerpanie żołnierza, nie można iść dalej bez „nabrania tchu”, bez podciągnięcia odwodów zaopatrzenia, tego całego zaplecza, które musi mieć każda idąca naprzód armia, a które wówczas znajdowało się jeszcze daleko na wschodzie.

Powstańcy i ludność Warszawy widzą dążenie Armii Radzieckiej do przystąpienia z pomocą płońcemu miastu. I coraz natężały rzucają pytanie: co czyni dowództwo AK, by skoordynować swoje plany walki z planem strategicznym Armii Radzieckiej, jaka istnieje łączność między sztabem AK, a sztabem gen. Rokossowskiego?

Odpowiedzi na to pytanie nie znał wówczas przelotny mieszkani Stolicy. Potworna prawda o świadomej zbrodni, popelnionej przez reakcję na żywym ciele ludu warszawskiego, odsłonięta została znacznie później.

Ale znaleźmy ją już wtedy, my żołnierze Armii Ludowej. Wiedzieliśmy nie tylko to, że powstanie wywo-

lane zostało bez porozumienia się z dowództwem Armii Radzieckiej. Wiedzieliśmy również, że przez cały czas trwania walki dowództwo AK uporażywie odmawiało tego porozumienia. Wszystkie propozycje dowództwa Armii Ludowej, by drogą radiową nawiązać kontakt (AL nie rozporządzała wówczas radiostacją) — były systematycznie odrzucane. Dlatego już w pierwszych dniach powstania wysłane zostały z Warszawy dwie łączniczki AL na drugą stronę frontu (niestety, nie udało im się przejść przez linię frontu). Próba ponowna została w parę tygodni potem ze Starówki, i tym razem bezowocnie.

W PIERWSZYCH dniach września, już w śródmieściu toczyły się znów pertraktacje z dowództwem AK, by jeśli samo nie chce nawiązać kontaktu, udzieliło przynajmniej radiostacji dla nadania naszego apelu. Odpowiedź była krótka i dobitna: NIE! Postanowiono jeszcze raz wysłać łączników. Zgłosiliśmy się wówczas — ja i Janka Balcerzak — „Ewa” na ochotnika. Rozkaz brzmiał: przedostać się przez linię frontu, dotrzeć do sztabu gen. Rokossowskiego i przedstawić sytuację w Warszawie.

10 września wieczorem, odprawione przez dwóch kolegów AL-owców przepłynęliśmy Wisłę. O 12 rano przeszliśmy przez linię frontu pod Gocławkiem, w momencie, gdy ofensywa na Pragę była już w pełnym toku. W kilka godzin do dotarciu do pierwszego radzieckiego żołnierza, byliśmy już w sztabie radzieckim w

Radości, skąd natychmiast skontaktowaliśmy nas z dowództwem polskim. Tej samej nocy w Lublinie, wobec członków Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego składaliśmy raport o sytuacji w Warszawie. Dowiedzieliśmy się, że dotąd nie było ŻADNYCH wiadomości z ogarniętego powstaniem miasta, a brak ich oczywiście wykluczał całkowicie możliwość bezpośredniej pomocy powstańcom.

WYPADKI toczyły się w błyskawicznym tempie. Następnego dnia rano wyjechał z gen. Zymierskim i gen. Bułganinem (który był wówczas przedstawicielem Armii Radzieckiej przy PKWN) do sztabu generała Rokossowskiego.

W niewielkim domku pod Mińskiem Mazowieckim — kwatery dowódcy I Frontu Białoruskiego — już nas oczekiwano. W pokoju, na stole, przy którym stał wysoki mężczyzna w mundurze generałskim, leżał plan Warszawy. Staraniem zakreślono już na nim punkty, znajdujące się w reżach powstańców — te same, które określiliśmy w meldunku, poprzedniego dnia w Radości — znak, jak szybko nasz meldunek przekazano do sztabu frontu.

Kiedy podeszłam do mapy, generał Rokossowski powiedział: — Sprawdzicie, czy plan jest dokładny. Podniosłam głowę zaskoczona. Bynajmniej nie pytałam, w którym przebieg nie było nic zdumiewającego. Zaskoczyło mnie co innego: generał Rokossowski mówił po polsku. Nie było jednak

czasu na pytania. Przede wszystkim należało sprawdzić plan.

Okazało się, że naniesiono nań wszystko, czego nauczyliśmy się na pamięć, wychodząc z Warszawy. Zanim skończyła się audycja, spytałam niesmiało, czy można będzie gnać do Warszawy. Człowiek w generałskim mundurze spojrzal na mnie poważnym, pełnym troski wzrokiem: — Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy.

POŹNYM wieczorem przyszedł adiutant i poprosił mnie ponownie do kwatery gen. Rokossowskiego — na kolację. Oprócz gen. Rokossowskiego, Bułganina i Zymierskiego w pokoju było jeszcze kilku generałów radzieckich. Rozmowa toczyła się oczywiście przeważnie wokół powstania, opowiadałam o walkach, o sytuacji powstańców i ludności, o białostwach hitlerowców. W miarę rozmowy rosło coraz bardziej moje zdumienie. Już nie tylko dlatego, że gen. Rokossowski mówił po polsku. Z pytań, które mi zadawał, widać było, że doskonale zna Warszawę. Wyminął poszczególne ulice, interesował się losem Placu Zamkowego i Marszałkowskiej. Kiedy nie mogłam już ukryć zdumienia, uśmiechnął się: „Nie dziwcie się, ja przecież jestem z Warszawy”. A ktoś inny dorzucił: „Nie wiecie? Przecież to Polak”.

W pewnej chwili, późna noc, usłyszeliśmy warkot samolotów. W ciszy, która zapadła, generał Rokossowski zwrócił się do mnie i powiedział: „Słuchajcie, to leca zrzuca broń, la-

karstw i żywności dla Warszawy”. Widziałam, że był wzruszony.

ODTAD noc w noc, już na Pradze, o którą jeszcze przez dwa dni toczono ciężkie walki, słyszeliśmy warkot samolotów, niosących pomoc powstańcom. Równocześnie artyleria radziecka bezustannie, dzień i noc ostrzeliwała pozycje niemieckie w Warszawie. Z Saskiej Kępy, pod huraganowym ogniem wroga, przeprowadziły się na przyczółek czerniakowski — jedyny punkt oparcia na lewym brzegu — oddziały polskie. Przez osiem dni trwały zacięte walki o każdy metr bruku. Utrzymanie i rozszerzenie przyczółka czerniakowskiego, a równocześnie utworzenie drugiego na Żoliborzu było jednak możliwe tylko przy jednoczesnym skoncentrowaniu sił powstańców na tych odcinkach. Tego wymagała sytuacja, do tego dążyli żołnierze powstania, rozumiejąc plan strategiczny gen. Rokossowskiego. Rozumiał to również pan hrabia Bór-Komorowski, ale... Właśnie to „ale”: Ono przeszkodziło w Warszawie. Bo Bór, tak jak cała reakcja, nie obojędliły bynajmniej losy Warszawy. Wywołał powstanie, kierując je swym ostrzem przeciwko Armii Radzieckiej i na tej zdradzieckiej pozycji dotrwał do końca. Dlatego w decydującej chwili nie dał rozkaz kapitulacji. Na skutek tej zdrady, mimo całej pomocy, jakiej mogła udzielić i udzieliła Armia Radziecka, mimo bohaterstwa oddziałów polskich idących z odsieczą, powstanie padło.

Nie widziałam wówczas Marszałka Rokossowskiego. Ale pamiętałam rozmowę z nim, wzniesienie z jakim mówił o Warszawie, miłość do rodzinnego miasta i troskę o jego losy, jakiego czuło się w jego słowach.

I dlatego wiem, że z takim samym „tak” my bólem patrzył na powołaną Stolicę, której, mimo największych ofiar i wysiłków, nie mógł wówczas, wskutek zdrady reakcji, pomóc tak skutecznie, jak tego pragnął on i cała Armia Radziecka.

(„Pokolenie”)

Wzmacniamy czujność!

PZPR-owcy Łodzi i województwa

witają uchwały

III Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W czasie odczytywania przez tow. Werfela uchwał Plenum dotyczących usunięcia z Komitetu Centralnego towarzyszy, którzy przez niezrozumienie niepodstawowych założeń naszej Partii wykazali odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, zebrani wyrazili w sposób zdecydowany pełną solidarność z postanowieniami Plenum.

Wypowiedzi w dyskusji, jaka rozwinęła się po wysłuchaniu referatu, świadczyły o głębokim zrozumieniu przez towarzyszy lutnowskich, podstawowych zagadnień poruszanych na III Plenum K. C.

Tow. Witman, z fabryki M 11 w Żychlinie, wskazując na doświadczenia i historię walk rewolucyjnych klas robotniczych, powiedział, że obecnie jedną z najbardziej skutecznych broni w walce z wrogiem klasowym musi być stale zwiększanie produkcji naszego przemysłu i rolnictwa.

Tow. Banachowicz, również z Żychlina, wskazał na konieczność pełnego realizowania uchwał III Plenum, o objęciu akcji szkoleniowej wszystkich towarzyszy. Podnoszenie poziomu ideologicznego i politycznego wśród naszych towarzyszy będzie najskuteczniejszą bronią w walce o właściwą linię naszej Partii.

O czystości w szeregach naszej Partii, o konieczności zwiększenia czujności rewolucyjnej mówił tow. Jóźwiak, III Plenum Komitetu Centralnego — stwierdził tow. Jóźwiak — oznacza niedociągnięcia i popełniane błędy. Fakt ten powinien jeszcze bardziej zaostreć naszą czujność.

Tow. Tomczak z Komitetu Powiatowego PZPR w Kutnie omówił wszystkie braki stwierdzone w dotychczasowej akcji szkoleniowej wśród towarzyszy partyjnych.

Udział w dyskusji wzięli ponadto tow. Kwiatek z Łaniet, tow. Pietkiewiczowa, tow. Szczepański i inni.

Najbardziej zasadniczymi momentami poruszanymi w dyskusji były wadliwie stwierdzenia i sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR tow. Pietkiewicza: konieczność wzmocnienia rewolucyjnej czujności, walka z odchyleniami prawicowymi i nacjonalistycznymi, stosowanie w działalności partyjnej krytyki i samokrytyki, podnoszenie świadomości politycznej i szkolenie.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Roman Werfel, podkreślając wysoki poziom dyskusji i słusność wypowiedzi towarzyszy z kutnowskiej organizacji PZPR.

Na zakończenie zebrania, towarzysze uchwalili rezolucję, w której wyrażili pełną solidarność z linią naszej Partii, wyrażoną przez III Plenum K. C. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Powiat łódzki

Zebranie aktywów powiatu łódzkiego trwało kilka godzin. Po wyczerpującym referacie, wygłoszonym przez sekretarza KW, tow. Marię Kulińską, odbyła się szeroka dyskusja. Szesnastu towarzyszy brało w niej udział. Wszystkie sprawy w dyskusji swobodnie. Towarzysze słusznie stwierdzili, że uchwały III Plenum, wskazujące organizację terenową, jak mają walczyć z wszelkimi brakami i trudnościami, wzmacniają siłę Partii.

— Ta uchwała należy realizować szybko w terenie — mówi tow. Balcerzak ze spółdzielni Łuźniczki. — Każdy partyjnik na swoim terenie musi wzmocnić czujność. Każdy z nas winien czuwać nad czystością szeregów partyjnych. Ubrojeni w uchwały III Plenum skończymy z kumoterstwem i biurokracją.

O czujności wobec wroga mówił tow. Skrzyński, sekretarz gminy Nowosolnej. — Często nie zwracamy uwagi na różne plotki i gadulstwo. Uchwały III Plenum niezaprzeczają wiele zmieniają w naszej Partii. Powinniśmy krytycznie spojrzeć na dotychczasową pracę. Wiele osiągnęliśmy, ale wiele mamy braków do usunięcia i pracy przed sobą. Jako sekretarz gminy muszę przyznać, że ja również nie pracowałem należycie. Nie dołączyłem pełną wszystkich uczuciów do pracy i nie potrafiłem sparyalizować karierowiczów. Nie wolno nam spocząć w walce — stoi przed nami wielki cel. Nasze kierownictwo było czujne, ale my nie wykazywaliśmy czujności w należytych stopniach. Uchwały III Plenum są na czasie.

O czujności mówili niemal wszyscy dyskutanci. Wszyscy słusznie wskazują, że wrog klasowy jest rozgromiony, ale nie dobity i próbuje różnych chwytów. Towarzysze, mówiąc o uchwałach, wiążą je ściśle z sytuacją na swoich terenach pracy.

Tow. Miszkiewicz, członkini Rady Zakładowej w fabryce w Aleksandrowie, krytykując pracę Rady, cytując słowa robotników i kończy przyrzeczeniem, że uchwały III Plenum przeniesie i zrealizuje w terenie.

Szereg towarzyszy wskazuje na źródło istniejących jeszcze braków —

niedostateczne szkolenie i brak wykształcenia marksistowsko-leninowskiego.

O pracy Rad Narodowych mówił starosta powiatowy, tow. Pawlak:

— „Mamy wielkie osiągnięcia, ale w świetle uchwał III Plenum widzimy dopiero, jak wiele jest niedociągnięć. Władza Rad Narodowych jest ważną sprawą — musimy się zabrać do wyteżonej pracy. Niektórzy radni uważają, że wielką taskę polią przychodząc w ogóle na posiedzenia. Absolutnie nie znają swoich obowiązków, a jeżeli znają, nie zawsze je wykonują. Musimy z tym skończyć”.

O pracy partyjnej w świetle uchwał III Plenum mówi także tow. Broniarczyk, prezes PRN: — „Krytykę należy zacząć od siebie i swego terenu. Trzeba powiedzieć, że u nas jest jeszcze wiele do zrobienia. W Powiatowej Radzie Narodowej, chociaż jesteśmy pierwsi w województwie łódzkim, nie ma jeszcze pracy dobrej. Nie pracujemy należycie. Dlaczego? Winią są towarzysze z komitetów partyjnych miejskich i gminnych. Nie interesuje się w dostatecznym stopniu partyjnikami — członkami Rad Narodowych. Nie wzywają ich do siebie, nie kontrolują”.

Na zebraniu poruszano jeszcze wiele zagadnień. Tow. Sas — inspektor szkolny — mówił o szkołach, tow. Szatkowski — o przemyśle, tow. Witkowski — o spółdzielczości. Niezwykle ciekawe, omawiające znaczenie i rolę uchwał III Plenum, wyciągnął swoje przemówienie z własnym terenem.

Mówiono o zaręczalności i biurokratyzmie, o braku dyscypliny, o konieczności ściślego związku z bezpartyjnymi, o doświadczeniach Związku Radzieckiego i ich kolosalnym dla nas znaczeniu oraz o szkoleniu.

Ostatni w dyskusji głos zabrał tow. Pomykała, I sekretarz Komitetu Powiatowego. Podsumował dyskusję tow. Marian Kuliński.

Zduńska Wola

W dniu wczorajszym odbyła się w Zduńskiej Woli narada aktywów PZPR, na którą przybył przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego tow. Grambo. Przedmiotem obrad były uchwały III Plenum KC PZPR. W dyskusji zabrało głos 12 towarzyszy. Tow. Płodowski — II sekretarz KM PZPR w Zduńskiej Woli wskazał na konieczność wzmocnienia czujności klasowej. Tow. Płodowski m. in. powiedział: „Naszym bojowym zadaniem jest oczyszczenie szeregów Partii z elementów klasowo obcych i przypadkowych. Słupka polityczna i. Gomułka, Spychałki i Kłuski spowodowała osłabienie czujności klasowej i bojowości u wielu z nas, szczególnie wśród nas ludzi, którzy są obcy ideologicznie i wynagają się spod kontroli Partii”.

Tow. Płodowski mówił także o krytyce i samokrytyce, która jest poważnym orężem w walce o czystość szeregów partyjnych i podnosi bojowość Partii.

Tow. Mandel mówiąc o czujności klasowej, m. in. powiedział: „Czystość klasowa i doświadczenia WKP(b) pozwoliły na wykrycie podstępnej roboty błotniczej. Oparcie się na tych doświadczeniach winniśmy dokładnie przysługiwać się temu, co się dzieje wokół nas”.

Tow. Gil poświęcił dużo miejsca sprawie wysuwania robotników na czołowe stanowiska. Mówca stwierdził: „Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że możemy korzystać z doświadczeń WKP(b) i w oparciu o nie zwyciężymy na drodze do socjalizmu”.

Tow. Kaczmarek wskazał na rolę Partii jako odgrywa ona w życiu po-

litycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju. Mówca stwierdził wśród oklasków: „Nie trzeba szukać specjalnych przykładów. Wystarczy powiedzieć, że fakt odwołania się do rekcji PZPR w Zduńskiej Woli od Partii spowodował niewykonanie w określonym terminie planów produkcyjnych”.

W dalszym ciągu dyskusji tow. Kaczmarek mówił o znaczeniu sojuszu polsko-radzieckiego, który jest gwarancją dobrobytu i pokoju na pracujących oraz o wielkim wydatku jakim było mianowanie Marszałka Konstantego Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej.

Dyskusję podsumował tow. Grambo, który raz jeszcze stwierdził, że najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest wzmocnienie czujności.

Do Rzaśni przybyła ekipa lekarska

Jedną z głównych prac w walce o zdrowotność, jest organizowanie w poszczególnych gromadach, i gminach punktów sanitarnych oraz ośrodków zdrowia, a poza tym prace ekip lekarskich.

Rzaśnia w okresie przedwojennym, nigdy nie była otoczona należytą opieką lekarską. Do doktora i do szpitala było daleko. Kto miał konie, to jeszcze pojechał, ale biedny... chorował w chałupie, czekając „zmiłowania bożego”.

W Polsce Ludowej zmienił się ten stan. Na wieś jadą ekipy lekarskie by darmo leczyć chorych mało i średniorolnych chłopów.

Kiedy po raz pierwszy pojawił się w Rzaśni samochód ekipy lekarskiej, nikt nie wierzył, że przyjechano po to, by pomóc wsi. Obok auta, które zatrzymało się koło szkoły, zszedła się gromada dzieci i trochę starszych. Na uboczku stało zaś kilku gospodarzy, którzy żywo rozprawiali między sobą.

— Ja tam nie wierzę, aby darmo leczyli. Kto to słyszał. Nie opowiadaliście bajek — dowodził jeden z gospodarzy.

— Co będzie, to będzie — odpard inny gospodarz. — Ja się dam badać, bo mnie tak kręci w stawach, że ledwo łażę. Może mi coś pomogą.

A tymczasem lekarze już urzędowali w szkole. Doktor Smelczyński badał dzieci. Mały Jurek skarżył się, że go boli w boku. Doktor osłuchiwał małego chłopca i zapisał mu lekarstwo. Jurek za-

Wszelkie ułatwienia dla twórczej myśli robotnika

Narada racjonalizatorów i naukowców w Politechnice Łódzkiej

Postęp techniczny w przemyśle znajdzie rozległe możliwości rozwoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Racjonalizatorzy mówili obszernie o brakach i trudnościach w ich dotychczasowej pracy, wynikających przeważnie z braku zrozumienia ze strony personelu technicznego, z braku odpowiednich wiadomości teoretycznych. Na ten temat mówił tow. Tomczak, racjonalizator zakładu im. „Strzelezyka”, tow. Pocięwski, z PZPE w Pabliczicach, tow. Solarek z Ośrodka Konieczności Nr 1. Ogromną poprawę na odcinku ruchu racjonalizatorskiego od chwili powstania klubu zobrazowali w swych przemówieniach na podstawie cyfr tow. Kazanecki z fabryki Maszyn Trakcyjnych, oraz tow. Leszczyński z Tomaszowskiej Fabryki Szuclanego Jedwabiu. Mówcy stawiali konkretne wnioski w sprawie usunięcia istniejących braków.

Tow. Leszczyński w imieniu swego klubu wysunął wniosek zorganizowania „Biblioteki racjonalizatorskiej”.

wydawania czasopisma p. t. „Skryzyna kapytań” — odpowiedzi racjonalizatorów”, organizowania odczytów dla członków klubu i t. p. Tow. Banachowicz z PZPW Nr 4 oraz tow. Janiszewski z PZPW Nr 5, pełnił do Komisji Usprawnień o szybkim i dokładnym rozpatrywaniu wniosków racjonalizatorskich. Konieczność współpracy z personelem technicznym podkreślali racjonalizatorzy: tow. Zawadzki z PZPB Nr 2, murarz z przedsiębiorstwa Budowlanego tow. Biłak oraz wielu innych robotników — racjonalizatorów i wynalazców.

Przedstawiciele nauki, profesorowie Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu, Technikum Włókienniczego, Szkoły Technicznej, członkowie Instytutu Włókienniczego, zadeklarowali pełną gotowość współpracy i pomocy na wszystkich odcinkach prac racjonalizatorskich.

Prof. Meissner z Instytutu Włókienniczego oświadczył, że członkowie Instytutu nawiążą współpracę ze Związkiem Zawodowym Włóknarzy i przyłączą się do utworzenia w siedzibie Związku „Poradni technicznej” dla racjonalizatorów. Działalność ta, że Instytut będzie współpracował w dziele pogłębienia racjonalizacji z Politechniką oraz Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Włókienniczych. Dyrektor Instytutu tow. W. Wende zobrazował ogromne osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego w Związku Radzieckim. Zapropował utworzenie w Instytucie Pracowni Doświadczalnej dla racjonalizatorów.

Przedstawiciele Politechniki prof. prof. Bratkowski i Pietkiewicz oświadczyli, iż chętnie udzielą pomocy racjonalizatorom i obejmą opiekę nad klubami. Profesor Jezerski zaofiarował w imieniu Katedry Maszyn Elektrotechnicznych gotowość rozłożenia opieki nad klubami zakładów elektrotechnicznych M 1 i M 31.

W imieniu Techników Zawodowych Włóknarzy i Metalowców zabrał głos tow. Aniolkiewicz i Garliński.

Na ogromne zadania stojące przed ruchem racjonalizatorskim, z punktu widzenia politycznego tego zagadnienia, wskazał sekretarz KE PZPR tow. Uzdanski.

O konieczności i sposobach rozpowszechnienia pomysłów racjonalizatorskich mówił dyrektor Techniczny PZPB tow. Kłopotowski.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KE PZPR tow. Zebrowski.

Następnie odczytał tow. Krzywański — przewodniczący ORZZ — rezolucję, którą zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. Tekst rezolucji zamieściliśmy w wczorajszym numerze „Głosu”.

Uczestnicy narady opaszczyli salę konferencyjną z mocnymi i w pełni uzasadnionym przekonaniem, że narada stanowiła doniosłe wydarzenie w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, z równością, że wszystkie wysunięte tu wnioski i deklaracje zostaną rychło wprowadzone w życie, przyczyniając się do przyspieszenia i ugruntowania postępu technicznego w naszym kraju.

(sam.)

Przyglądając się badaniu ob. Zofia Kredził ze wsi Suchowola, traciła łokciem swoją sąsiadkę ob. Stefanję Sinoszek z gromady Marcelina. — Widzieliście — powiedziałam — rzeczywiście za darmo leczy. 66 lat przeżyłam, ale jeszcze nie widziałam czegoś podobnego. Oj, żeby to dawniej tak było, toby człowiek nie był taki zmarnowany przez różne choroby.

A badanie chorych trwało. Na liście wpisano już 151 pacjentów. Udzielono 125 porad i wypisano ponad 100 recept na lekarstwa. Rozdano wiele kilogramów mydła oraz środków odżywczych dla

dzieci.

Była późna pora, kiedy lekarze opuszczali Rzaśnię. Do żegnających serdecznie ekipę lekarską mieszkańcy wsi, przemówił doktor Smelczyński.

— Lekarze w Polsce Ludowej, to wielka rodzina, pracująca z myślą niesienia pomocy mieszkańcom wsi i miast. Polska Ludowa żąda od nas wyteżenia wszystkich sił w walce o zdrowie ludności naszego kraju. Dzisiejszy nasz przyjazd do waszej wioski — dodał na zakończenie dr Smelczyński — to jeszcze jeden dowód troski Rządu Ludowego o wieś, to wyraz sojuszu łączącego miasto ze wsią.

W stulecie urodzin wielkiego malarza Józefa Chełmońskiego

Ziemia łowicka obchodzi setną rocznicę urodzin wielkiego malarza Józefa Chełmońskiego, urodzonego w listopadzie 1849 roku we wsi Boczek ziemi powiatu łowickiego.

Na ementarzu we wsi Żelazkowie pod Grodziskiem Mazowieckim, gdzie spoczywa Józef Chełmoński, zostaje odsłonięty nagrobek, ufundowany staraniem miejscowej Powiatowej Rady Narodowej.

Główne uroczystości odbędą się w powiecie łowickim we wsi Boczek, w miejscu urodzin wielkiego malarza. W ramach tych

uroczystości złożone zostaną wieńce przed kamieniem ufundowanym w 1934 roku przez miejscowych chłopów. W Nieborowie zostanie otwarta wystawa dzieł J. Chełmońskiego. Również w Łowiczu odbędą się uroczystości.

Protokolat nad uroczystościami związanymi z rocznicą urodzin Józefa Chełmońskiego objął Marszałek Sejmiku ob. Władysław Kowalski. Zapowiedziany jest przyjazd na powyższe uroczystości delegacji chłopskiej i robotniczych nie tylko z powiatu łowickiego, lecz także z okolicznych powiatów.

Synowie małorolnych chłopów na wyższej uczelni rolniczej w Łodzi

Syn chłopca — agronomem czy technikiem rolniczym, syn robotnika — wykształconym kierownikiem spółdzielni rolniczej — oto pojęcia, które były nie do pomysłienia w Polsce przedwojennej. Jakże jaskrawo odcina się od tego fakt, że na ogólną liczbę 1,500 studiujących w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi ponad 70 proc. stanowią synowie i córki chłopów i robotników, zaś około 20 proc. słuchaczy rekrutuje się spośród pracow-

wych i spółdzielczości wiejskiej. Odpowiedzialność za pracę i poziom przygotowania ponoszą w WSGW nie tylko władze uczelnicze, ale i ucząca się młodzież. Inicjatywa w tym względzie jest w rękach młodzieży zrzeszonej w ZAMP. Przewodzący aktywnie zamysłami, oddziaływanie na młodzież niezrzeszoną i stworzenie grup przedujących w nauce. Takie szlachetne współzawodnictwo pozwala na wybiecie się i gruntowne opanowanie przedmiotów studiów. Celowym ułatwieniem jest utworzenie zespołów pomocy w nauce, do których wchodzi zarówno studenci, jak i asystenci i profesorowie. Dzięki temu, młodzież ucząca się, niekiedy poświęca

cającą część dnia pracy zarobkowej, będzie mogła utrzymać wymagany poziom i występować do egzaminów.

Większość studentów Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego to synowie i córki mało i średniorolnych chłopów oraz robotników. Toteż wielu z nich korzysta ze stypendiów ministerialnych i innych form pomocy.

Przyspieszenie toku studiów na WSGW, zrationalizowanie i dostosowanie ich do potrzeb naszej gospodarki narodowej jest osiągnięciem, które zapewni szybki do pięt sił fachowych i wysoko wyspecjalizowanych, o wyraźnym obliczu klasowym, do ogniw naszego społeczeństwa.

Młodzież szkolna i nauczycielstwo w Żelowie do Marszałka Rokossowskiego

Na zebraniu nauczycieli oraz uczniów szkoły podstawowej Nr 1 w Żelowie podjęta została rezolucja, witaająca Marszałka Rokossowskiego na stanowisku Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich. W rezolucji czytamy: „Grono nauczycielskie oraz uczniowie szkoły Nr 1 w Żelowie zawiadamiają Cię, Ukochany Wodzu, że wiadomości o mianowaniu Ciebie Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej przyjęliśmy z wielką radością. W osobie Twojej dzieć polskie i cały naród widzą najdzielniejszego wodza i pogromcę hitleryzmu. W osobie Twojej Polska uzyskała dzielnego bojownika o pokój i socjalizm.—My, uczniowie szkoły żelowskiej przyrzekamy Ci,

że będziemy przez całą naukę starali się wyrosnąć na pozytywne obywateli Polski Socjalistycznej”.

Wieluń likwiduje analfabetyzm

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Wieluniu uruchomiła dwa dalsze kursy, na których znalazło miejsce 40 osób niepiśmiennych, a pragnących się uczyc. — PRZZ zaopatrzyła uczących się we wszelkie materiały piśmienne i książki.

Otwarcie kursów dla analfabety w Wieluniu jest dowodem, że sprawa zupełnego zlikwidowania analfabetyzmu w tym mieście jest na dobrej drodze.

(Z)

Zgierskie włóknarki piszą do kobiet radzieckich

Zgierskie włóknarki przesyłały na ręce towarzyszek radzieckich pismo, w którym deklarują swą przyjaźń i chęć wzajemnego porozumienia. Zgierskie włóknarki piszą między innymi: — „Dokończymy siłę, aby nasze państwo ludowe doprowadzić do rozkwitu. Wyrażamy podziw dla Waszej pracy i pragniemy choć w części dorównać Wam, w Waszych osiągnięciach”.

Próba sprawności straży PZPB w Zduńskiej Woli

ZDUŃSKA WOLA. W Zduńskiej Woli odbyły się próby sprawności wykonane przez Zawodową Straż Pożarną przy PZPB. Próby te wykazały bardzo dobre wykształcenie strażaków oraz znaczne wzbogacenie stanu sprzętu strażackiego. Mimo to, straża brak jest jeszcze samochodu pogotowia, co w znacznej mierze utrudnia szyb-

kość dojazdu do zagrożonych obiektów, zwłaszcza, że oddziały PZPB rozrzucone są po całym mieście.

Mamy nadzieję, że Inspektorat Straży Pożarnej przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Bezwiehlanego umożliwi strażę PZPB w Zduńskiej Woli uzyskanie tego samochodu.

Większość słuchaczy WSGW w Łodzi to mieszkańcy naszego województwa, które obsługuje uczelnia w 66 proc. Nic też dziwnego, że zainteresowanie uczelnia jest żywe nie tylko w większych miastach, ale i w gminach oraz gromadach. Niejeden gospodarz na 2 czy 5 ha — kształci teraz syna.

Po reorganizacji programów nauczania na WSGW w roku bieżącym w uczelni powstały dwa wydziały — Rolny i Przetwórstwa Rolniczego. To skoncentrowanie programu daje gwarancję szybszego opanowania całości studiów. Ważnym momentem programu WSGW jest ściśle związane teorią z praktyką. Majątki doświadczalne uczelni są nie tylko bazą doświadczalniczą naukowego, ale i miejscem praktyk studenckich, którzy tu nabywają znajomość zawodu już od pierwszego roku studiów.

Wydział Rolny obejmuje całokształt studiów rolniczych, wysuwając specjalizacje takich działów jak ogrodnictwo, sadownictwo i inne. Wydział Przetwórstwa Rolniczego specjalizuje w różnych działach przemysłu rolnego.

Kończący Wydział Rolny staną się nie tylko dobrymi rolnikami, którzy wprowadzać będą ulepszenia przy uprawie gleby, ale i świadomymi przewodnikami, jeżeli chodzi o kulturę rolną. Stanowią oni będą przyszłe kadry kierownicze spółdzielni produkcyjnych i majątków państwowych. Kończący Wydział Przetwórstwa, zajmujący miejsce w zakładach przemysło-



Co pisała prasa łódzka 21 listopada 1929 r.

NAPAD POLICJI NA POCHODY ROBOTNICZE

"Głos Poranny" donosi: "W dniu wczorajszym w 10 rocznicę powstania międzynarodówki..."

Przy zbiegu ulic Żelaznej i Leszno policja napadła na pochod robotniczy, oddając strzały do demonstrantów...

KATASTROFA KOLEJOWA W PIOTRKOWIE

Na dworcu kolejowym w Piotrkowie rozbiły się trzy wagony na skutek fatalnego manewrowania lokomotywy.

4 TYSIĄCE SPRAW O EKSMISJE

W chwili obecnej w sądzie w Łodzi znajduje się 4 tysiące spraw o eksmisję. Gospodarze skarżą pracowników bezrobotnych...



Program na poniedziałek 21 listopada 1929 r.

11.35 (L) Pieśni kompozytorów radzieckich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa...



ADRIA (dla młod.) (Stalina 1) -- "15-letni kapitan" -- godz. 16, 18, 20. BAŁTYK (Narutowicza 20) -- "Arinka" -- godz. 16, 18, 20, 21. BAJKA (Franciszkańska 31) -- "Ma skarada" -- godz. 18, 20. GDYNA (Daszyńskiego 2) -- "Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49" -- godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL dla młod. (Legionów 2-4) -- "Wyspa skarbow" -- godz. 16, 18, 20. MUZA (Pabianicka 173) -- "Świat się śmieje" -- godz. 18, 20. POLONIA (Piotrkowska 67) -- "Gdzieś w Europie" -- godz. 16, 18, 20, 21. PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) -- "Potępiący" -- godz. 16, 18, 20. ROBOTNIK (Kilińskiego 187) -- "Śpiewak nieznan" -- godz. 16, 18, 20, 21. ROMA (Rzgowska 84) -- "Diabelska gra" -- godz. 16, 18, 20 -- film dozwolony dla dzieci. REKORD (Rzgowska 2) -- "Urwis Gawroche" -- godz. 16; "Wiś na pograniczu" -- godz. 18, 20 -- film dozwolony dla młodzieży. STYLOWA (Kilińskiego 123) -- "Po całunec na stadionie" -- godz. 16, 18, 20. ŚWIT -- Kino nieczynne z powodu remontu. TĘCZA (Piotrkowska 108) -- "Milcząca barykada" -- godz. 16, 18, 20, 21. TATRY (Sienkiewicza 40) -- "Spotkanie" -- godz. 16, 18, 20 -- film dozwolony dla młodzieży. WISŁA (Daszyńskiego 1) -- "Arinka" -- godz. 15, 30, 18, 20, 30 -- film dozwolony dla młodzieży. WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) -- "Ah Baba i 40 rozbójników" -- godz. 16, 30, 18, 20, 30. WOLNOŚĆ (Napiórskiego 16) -- "Milcząca barykada" -- godz. 15, 17, 30, 20. ZACHĘTA (Zygierska 26) -- "Spotkanie nad Faba" -- godz. 16, 30, 18, 20, 30.

SKONFISKOWANA KLEPSYDRA

"Głos Poranny" podaje, że w Krakowie została skonfiskowana klepsydra żałobna niejakiej Teodozji Słonkówny, która popełniła zamach samobójczy z powodu braku pracy i środków do życia...

HRABIA POTOCKI OSZUKAŁ SKARB PAŃSTWA

Prasa donosi o niebывалым oszustwie, jakiego dopuścił się hr. Potocki, sprzedając rządowi za milion złotych -- słynny dywan Kara Mustafa'y zdobyty przez króla Sobieskiego pod Wiedniem...

LYNCH W STANIE TEXAS

Murzyn Marshall Ratcliffe został w dniu wczorajszym zlynaczony przez tłum w mieście Eastland (stan Texas). Murzyna rozebrano do naga i powieszono na słupie telegraficznym...

SKUTKI KRACHU

Polka Negri oświadczyła w Nowym Jorku dziennikarzom, że podczas ostatniego krachu na giełdzie straciła prawie cały swój majątek.

Pływacy łódzcy biją rekord Polski! „Związkowiec Zryw” -- „Ogniw” (Warszawa) 89 : 71

Towarzyskie zawody pływackie, rozegrane pomiędzy łódzkim Związkiem csem Zrywem a Ogniwem stołecznym zakończyły się zwycięstwem łodzian w stosunku 89:71.

Jak zapowiadali zawodnicy Związku csem Zryw, pobity został rekord Polski w ramach tego spotkania, Mianowicie w sztafecie 4x100 mtr. stylem zmiennym zespół łodzian w składzie Dobrowolski, Dobrowolski, Jaworski i Jera ustanowił nowy rekord Polski, wyrażający się cyfrą 5:08,3. Czas ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski o 4,3 sekundy.

W meczu piłki wodnej zwyciężył również Związkowiec Zryw, bijąc zespół gości w stosunku 6:0 (4:0). Bramki strzelił: Jaworski 4 i Jera 2.

Techniczne wyniki przedstawiają się następująco: 400 mtr. stylem dowolnym panów: Bońcecki (Zryw) 5:41,9 przed Marasikiem (Ogn.) 5:43,9. 200 mtr. stylem klasycznym panów: Dobrowolski (Zryw) 3:08,5 przed Szymanowskim (Ogn.) 3:10,5. 100 mtr. stylem grzbietowym pań: Fijałkowska 1:34,9 przed Miniksel (obie Ogniw). 100 mtr. stylem dowolnym panów: Jera (Zryw) 1:04,8 przed Mroczkowskim (Ogn.). 100 mtr. stylem klasycznym pań: Masłakiewicz (Zryw) 1:40,3 przed Szlakiewicz (Ogn.) 1:44,2. 100 mtr. stylem grzbietowym pań: Jabłoński (Ogn.) 1:14,4 przed swym kolegą klubowym Ludwikowskim 1:24,1. Sztafeta 4x100 mtr. stylem zmiennym.

W. Ażaiw 324

Daleko od Moskwy

Wciąż pracujesz? -- spytał miękim głosem, spoglądając na leżące na stole arkusze. Artykuł do miejskiej gazety o stołówce dla dzieci, których rodzice są na froncie. W mieście nie śpieszą ze zrealizowaniem urzędziwnienia tego projektu -- wyjaśniła Polina Jakowlewna i wstydliwie odsunęła męża, gdyż dopiero teraz ujrzała Aleksęgo. Przywitałszy się uściskiem ręki, piieszczotliwie popatrzyła na niego swoimi ciemnymi smutnymi oczami. Pół roku nie widziała Aleksęgo Mikołajewicza. Czas nie upłynął naprzóżno. Zmężniał, stał się mroczniejszy. Taki nigdy nie zawiedzie -- zwróciła się do Zalkinda, jak gdyby kończyła z nim rozmowę o Aleksym. Nie zawiedzie, -- z przekonaniem potwierdził Zalkind. -- A jak się to stało przyjacielu Alosza: na froncie otrzymałeś chrzest bojowy, ale dopiero tu na budowie, wojna naprawdę cię osmaliła, zostałeś oficerem, naczelnikiem... Mnie się wydaje, że i wyście się zmienili, Polino Jakowlewno -- mówił Aleksy żaenowany słowami Zalkinda i wpatrując się w jej twarz nieco pełniejszą niż dawniej i spokojniejszą. Polina Jakowlewna cichutko i radośnie roześmiała się i wyszła z pokoju. Inżynier zrozumiał: w rodzinie Zalkinda spodziewano się nowego potomka. -- Wszystko trzymasz w tajemnicy, nic nie powiesz. I powróciłbym z Moskwy bez prezentu, -- rzekł Aleksy z wyrzutem.

Na ringu w hali Włókniarza

„Stal” -- „Włókniarz” 8:8

Punkty dla gospodarzy zdobyli: Kargier 1 Matecki 2, Debisz 2, Olejnik 2 i Grzelak 1

Wobec 6 tysięcy widzów rozegrany został wczoraj wieczorem w hali „Włókniarza” mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami zreszczeń sportowych „Stal” i „Włókniarza”. Mecz jak przewidywaliśmy zakończył się wynikiem remisowym 8:8. W drużynie łódzkiej najlepszym pięściarzem był niezawodny już dzisiaj Debisz, u gości Matlech, który stoczył ciężki pojedynek z nieluzko odpornym na ciosy Mazurem. Organizacja zawodów wypadła wczoraj bez zarzutu. Punktualnie, z dokładnością do jednej minuty o godz. 19 na ringu stanęły obydwie ósemki, które liczenie zgromadzona publiczność przywitała oznakami tym większej sympatii, że stanęły one prawie że w zapowiedzianych składach. Jedynie w drużynie gospodarzy zabrakło Seigaly, którego zastąpił Mazur.

Nie przebrzmiały jeszcze burliwe oklaski witające dobrze reprezentujący się zespół „Stal” i zapowiedź b. ciekawie zapowiadających się wszystkich bez wyjątku walk, gdy pomalutku zaczęły przysiągać światła w hali, zanikano drzwi i na widowni powstawał nastrój oczekiwania. KARGIER REMISUJE W ringu ukazują się Gumowski i Kargier. Krótkie, ostateczne przygotowania i gasną światła na widowni. Pod silnym snopem reflektora zaczynają wojny tańce dwie sylwetki. Wymukły Gumowski walczy z odwrotną pozycją i w pierwszej rundzie ogranicza się właściwie do defensywy, sprawiając wiele kłopotu swą prawą prostą Kargierowi. W drugiej rundzie walka zaostriżła się. Kargier idzie intensywniej do przodu, ale Gumowski jest bardzo dokładny, trafia częściej i więcej i wygrywa tę rundę. W trzeciej rundzie Kargier idzie znów do przodu, ale nadal nie potrafi uniknąć przykrych ciosów Gumowskiego w żołądek. Te ciosy wyraźnie osłabiają łodzianina, i pozbawiają go końcówki. Wynik remisowy, jeżeli kogoś krzywdzi to -- Gumowskiego. Naszym zdaniem był on wczoraj lepszy od Kargiera. Wynik remisowy usprawiedliwiają jedynie 2 napomnienia, jakie otrzymał Gumowski w 3 rundzie za trzymanie.

MATECKI ZDOBYWA 2 PUNKTY W wadze koguciej Matecki spotkał się ze zwycięzcą Kasperczaka -- Czajkowskim z Wrocławia. Dwie pierwsze rundy upływały pod znakiem żywej wymiany ciosów. W trzeciej rundzie walka zamiełła się w bijatykę. Obaj chłopcy w ferworze walki zapominają o przepisach bokserskich, toteż obaj otrzymują napomnienia za nieczystą walkę. Zwyciężył na punkty Matecki, który był bardziej agresywny.

POCO TE GWIZDY? Jesteśmy po drugiej rundzie walki w wadze piórkowej Matloch -- Mazur. Obaj przeciwnicy siedzą wyczerpani w swych rogach, a bala rozbrzmiewa gwizdem. Powodem tego jest napomnienie jakie dopiero co otrzymał Mazur za nieczystą walkę. Protest widowni jest nie słuszny, nie można być bardziej pobłażliwym na tego rodzaju przewinienia wobec swoich niż wobec gości, ale Mazur rzeczywiście w 2 pierwszych rundach za służał na oklaski i sympatię. Łodzianin walczył niechętnie ambitnie, dobierając się często do skóry Słazakowi. Każdy jednak cios Matlocha był o wiele kłaszyniejszy, toteż, pomimo tego że i w 3 rundzie Mazur jakkolwiek optycznie nie wiele ustępował Matlochowi gorując nad nim przede wszystkim siłą fizyczną -- walkę wygrał zupełnie zasłużenie na punkty Matloch. Protest widowni był w tym wypadku zupełnie nieuzasadniony.

„MURZYNEK” PRZEGRYWA W w. lekkiej Stanikowski natrafił na przeciwnika, który odznaczał się nie przyjemnym stylem walki. Stanikowskiego zgubiła wczoraj 3 runda, w której nadział się przypadkowo na jeden z przykrych ciosów Szczepana i tak osłabł, że dał sobie już zupełnie narzucić przewagę do końca walki. Pomimo dwóch napomnień, walkę wygrał wyprzedzając.

DEBISZ ZNÓW TRIUMFUJE W ringu ukazują się teraz ci na których widownia oczekiwała z niecierpliwością: Debisz i Ponant. Pierwsza runda mija spokojnie. Debisz nie wysłał się, ogranicza się do badania słabych stron Słazaka, który wykazuje dużo przytomności umysłu. W połowie drugiej rundy Debisz zaczyna zdobywać coraz bardziej rosnącą przewagę i

chwilami prawie deklaruje Słazaka. W 3 rundzie Ponant walczył w stanie zamroczenia przegrując wyraźnie walkę na punkty.

CIEŻKIE CHWILE I ZWYCIĘSTWO OLEJNIKA

W w. średniej Olejnik miał groźnego przeciwnika Sznajdra, którego wszyscy dobrze pamiętamy, toteż po 1 rundzie byliśmy zdumieni, że Olejnik tak doskonale potrafił rozwiązać taktycznie walkę ze Słazakiem i tak wyraźnie rozstrzygnąć na swą korzyść. Druga runda była jednak dla łodzianina tragiczna. Pod jej koniec inkasuje przy sznurach dwa ciężkie ciosy Słazaka i jest nie przytomny. Wystarczyło aby Słazakowi wyszedł jeszcze jeden cios i walka mogłaby być za kończona przed czasem. Olejnik jednak potrafił wyjść cało z niebezpiecznej sytuacji, a w 3 rundzie zdobył już taką przewagę, która mu pozwoliła wygrać zdecydowanie walkę na punkty.

GRZELAK REMISUJE Z NOWARĄ

W wadze półciężkiej Nowara nie miał łatwego zadania z młodym Grzelakiem z Kalisza. Po pierwszej rundzie, która przypomniała intensywniejszy „sparring”, w drugiej rundzie walka nieco się ożywiła, szybkie ataki Nowary rozbiły się jednak w większości o dobrą zasłonę kaliszianina. Wynik walki nierozstrzygnięty.

PORAŻKA JASKOŁY

Jaskoła natrafił wczoraj na przeciwnika akurat o głowę wyższego od siebie. Drapała poza doskonałymi warunkami fizycznymi (wzrost, długość rąk), pokazał, że już coś umie z boks. Jaskoła gorwał jednak nad nim przede wszystkim szybkością wykorzystując w I i II rundzie doskonale moment zasłonienia. W trzeciej rundzie Drapała trafiał czołost i czysto dzięki czemu walkę zdołał rozstrzygnąć na swoją korzyść, chociaż naszym zdaniem wynik remisowy byłby tu słusniejszy.

Z Ligi Koszykowej

Łódzka „Spójnia” górą!

„Gwardia” przegrywa 35 : 40 (14 : 23)

Pierwszą porażkę w tegorocznych rozgrywkach Ligi Koszykowej ponieśli „Gwardia” w spotkaniu z łódzką „Spójnią” (35:40, 14:23). Łodzianie przewyższali przeciwnika szybkością i lepszą dyspozycją strzałową. Goście mieli przed przerwą dość znaczną przewagę -- po przerwie gra była wyrównana. Punkty dla „Spójni” zdobyli: Michałak 15, Skrocki 10, Pawlak 7, Mokwiński 4, Szor i Placeniński po 2.

Z Ligi Koszykowej

Łódzka „Spójnia” górą!

„Gwardia” przegrywa 35 : 40 (14 : 23)

Pierwszą porażkę w tegorocznych rozgrywkach Ligi Koszykowej ponieśli „Gwardia” w spotkaniu z łódzką „Spójnią” (35:40, 14:23). Łodzianie przewyższali przeciwnika szybkością i lepszą dyspozycją strzałową. Goście mieli przed przerwą dość znaczną przewagę -- po przerwie gra była wyrównana. Punkty dla „Spójni” zdobyli: Michałak 15, Skrocki 10, Pawlak 7, Mokwiński 4, Szor i Placeniński po 2.

Po wyrównanej i bardzo ostrej walce „Spójnia” (Łódź) zwyciężyła „Cracovię” 53:48 (24:22). O ostrości gry świadczy fakt, że 10 zawodników (po pięciu z obu stron) musiało opuścić boisko za zbyt wielką ilość „osobistych”.

O puchar Kątuży

WYNIKI ZAWODÓW PIKARSKICH O PUCHAR KAŁUŻY Poznań -- Warszawa 7:1. Śląsk Opolski -- Łódź 4:1. Kraków -- Śląsk Górny 1:0

Tabela

Table with 3 columns: gler, pkt., st. br. 1. Poznań 5 10 20:4. 2. Kraków 5 7 13:10. 3. Śląsk Górny 5 4 12:10. 4. Łódź 5 4 9:14. 5. Warszawa 5 3 8:21. 6. Śląsk Opolski 5 2 13:16.

W szpadzie

Węgry-Polska 9:7

Budapeszt (obsł. wł.) W sal: Vasas rozpoczął się w niedzielę międzypaństwowy mecz szermierczy Polska -- Węgry. W pierwszej konkurencji spotkania -- w szpadzie Węgry zwyciężyły Polskę 9:7. Przy starcie 9:4 Węgry zrezygnowali z dalszych rozgrywek i skutkiem tego Polacy uzyskali 3 punkty bez walki. Z Polaków najlepiej wypadł Nawrocki, który odniósł dwa zwycięstwa z Bałtazarem (3:0), i z Mesoly (3:1). Pozostałe punkty zdobył Sabik -- jedno zwycięstwo z Sakovitssem (3:1) i Czayk -- jedno zwycięstwo z Sakovitssem (3:2). W reprezentacji Węgier najlepiej wypadł Szekely.

Z boisk zagranicznych

Węgry-Szwecja 5:0

BUDAPESZT (obsł. wł.) -- Wobec 50.000 widzów Węgry pokonały w Budapeszcie mistrza olimpijskiego Szwecję w wysokim stosunku 5:0 (2:0).

TURCJA -- SYRIA 7:0.

ANKARA (obsł. wł.) -- W eliminacyjnym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata Turcja pokonała Syrię 7:0. Ponieważ spotkanie rewanżowe między obu drużynami nie było przewidziane, Turcja zakwalifikowała się do następnej rundy, w której spotka się z Austrią.

Advertisement for GLOS, Orgon Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Includes contact information for redakcja, telefony, and adresy.

-- Cóż to za sekret: wszystko widać -- uśmiechnął się Zalkind.

Aleksy przygotował się do dłuższej rozmowy, lecz po kolacji Zalkind oświadczył stanowczo: -- Kładź się spać drogi Alosza, o szóstej rano musisz jechać na lotnisko. Jeśli nie odpoczniesz, będziesz się potem męczyć. Droga potrwa nie mniej niż pięć dób. Na rozmowę poświęćmy tyle czasu, ile potrzeba na wypalenie papierosa. Czy chcesz o coś zapytać?

Aleksy powiedział mu to wszystko, czego nie odważył się powiedzieć Batmanowowi. Zwierzył się ze swoich obaw, czy potrafi wypełnić swoje zadanie.

Wszystko odbyło się tak szybko. Jednakże myślę, że najlepiej by było, gdyby leciał sam Batmanow.

Nie myśl o tym. Gdyby przed pół rokiem powstała taka konieczność -- wątpię, czy byśmy ciebie wysłali. Czy słyszałeś co powiedziała Polina Jakowlewna? Oczywiście nie chcę cię zachęcać, powinienes się przygotować na trudne spotkanie w głównym Komitecie, zarówno jak w prezydium ministrów. Znajdź się i tacy, którzy będą mówić o nas „Głębokie zaplecze, pokojowe warunki, nie potrafili się przestawić”. Oczywiście należy odróżnić sprawiedliwą krytykę od niesprawiedliwej. I powiem ci jeszcze, Zalkind przybliżył twarz do twarzy Aleksęgo. -- Może będziesz musiał stanąć przed wielkimi ludźmi. Przed bardzo wielkimi ludźmi! Mam takie przeczuć. A więc, wątpliwości zostaw tutaj nie zabieraj ich ze sobą. Przecież znasz doskonale budowę, zjadłeś tu, jak się mówi, pud soli. Staraj się opowiedzieć, jak obecnie wygląda rurociąg! -- Zalkind szeroko rozłożył ręce. -- I pomówimy o przyszłości o nowym zadaniu. Zarzuć wędkę, może ci jesz-

cze nic nie powiedzą, ale dadzą do zrozumienia.

Rozeszli się. Aleksy już leżał, kiedy Zalkind przyszedł do niego.

W nocy padał deszcz. Obecnie niebo było czyste i lśniące. W przeczczystym powietrzu wyraźnie odcinały się błękitne przestrzenie. Spłukana deszczem trawa lśniła jasnym szmaragdowym kolorem. Na liściach i igłach drzew połyskiwały krople dżdżu. Senną ciszę poranka małcił jedynie śpiew ptaków oraz odgłos krowek Zalkinda Aleksęgo na drewnianym trotuarze. Partorg chciwie wciągał mocne powietrze przepojone zapachem igliwa.

Wiesz o czym sobie teraz pomyślałem -- odezwał się Michał Borisowicz. -- Wyjazd ten jest nagrodą dla ciebie. Za to, że dobrze pracowałeś, nie unikałeś trudnych spraw, że żyłeś całą duszą.

Aleksy i Zalkind wstali razem ze słońcem i zaczęli się spieszyć. Auto odjeżdżające na lotnisko nie przybyło, więc Zalkind zaproponował aby wyjść na spotkanie.

W nocy padał deszcz. Obecnie niebo było czyste i lśniące. W przeczczystym powietrzu wyraźnie odcinały się błękitne przestrzenie. Spłukana deszczem trawa lśniła jasnym szmaragdowym kolorem. Na liściach i igłach drzew połyskiwały krople dżdżu. Senną ciszę poranka małcił jedynie śpiew ptaków oraz odgłos krowek Zalkinda Aleksęgo na drewnianym trotuarze. Partorg chciwie wciągał mocne powietrze przepojone zapachem igliwa.

Wiesz o czym sobie teraz pomyślałem -- odezwał się Michał Borisowicz. -- Wyjazd ten jest nagrodą dla ciebie. Za to, że dobrze pracowałeś, nie unikałeś trudnych spraw, że żyłeś całą duszą.

Aleksy i Zalkind wstali razem ze słońcem i zaczęli się spieszyć. Auto odjeżdżające na lotnisko nie przybyło, więc Zalkind zaproponował aby wyjść na spotkanie.